

Katecheza dla uczniów gimnazjum

Temat: Boski dialog.

Cele:

- uświadomienie, że Bóg od zawsze prowadzi dialog z człowiekiem (poprzez swoje Słowo, świętych...)
- zafascynowanie postacią Ks. Bosko jako patrona ludzi młodych
- zainteresowanie młodych salezjańską duchowością młodzieżową
- zinterpretowanie perykopy biblijnej o *bogatym młodzieńcu* (Mk 10, 17-22) w oparciu o słowa św. Jana Pawła II

Metody: scenki teatralne, praca z tekstem, metody aktywizujące

Formy pracy: praca indywidualna i w parach, zajęcia zbiorowe

Środki dydaktyczne: przykładowe dialogi ks. Bosko z młodymi, Pismo św., List apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II z okazji międzynarodowego roku młodzieży (1985)

1. Wprowadzenie

- Katecheta zadaje pytanie: **Droga Młodzieży, jacy jesteście? Podejmijcie to wyzwanie i spróbujcie się scharakteryzować!** Uczniowie w parach szukają odpowiedzi, następnie zostają one wszystkie zapisane na tablicy (arkuszu papieru).
- Prowadzący zajęcia zachęca uczniów do obejrzenia trzech krótkich scenek: **dialog ks. Bosko z Bartłomiejem Garelli, Dominikiem Savio, Michałem Magone. (załącznik I)**
(Na poprzedzającej katechezie katecheta może rozdać role konkretnym uczniom. Ks. Bosko może grać zawsze ten sam uczeń. W najprostszy sposób można też te dialogi przeczytać w klasie z podziałem na role.)
- Uczniowie oglądając scenki mają zwrócić uwagę na Ks. Bosko i scharakteryzować zachowanie poszczególnych chłopców (np. nieśmiały, gorliwy, zbuntowany)

2. Rozwinięcie:

- Uczniowie przy pomocy katechety analizują scenki sytuacyjne, np.: postawy chłopców, stawiane pytania przez ks. Bosko, trudności młodych, sytuacja rodzinna, cele jakie sobie stawiają, zwrócenie uwagi na to, czym kończy się każdy dialog ... itp.
- W widocznym miejscu zostają zapisane cechy charakterystyczne chłopców i postawa Ks. Bosko w stosunku do nich. Katecheta prosi uczniów, by przyjrzeni się podanym odpowiedziom.
- Prowadzący wskazuje na dwa zestawienia cech, które są obecne na tablicy (arkuszu papieru) i prosi uczniów, aby w chwili ciszy zastanowili się i wypowiedzieli wniosek, jaki zauważają. Jeśli jest potrzeba, katecheta podpowiada, by zobaczyli swoje odpowiedzi z początku katechezy (dotyczące ich samych) i zastanowili się, czy nie są zbieżne z tymi postaciami, które prowadziły dialog z ks. Bosko.
- Katecheta podprowadza uczniów pod następujący wniosek:
Ks. Bosko z każdym człowiekiem, szczególnie młodym potrafił nawiązać dialog, w którym może on się wypowiedzieć i opowiedzieć o swojej młodości. Jakikolwiek byłby temat rozpoczętej rozmowy kończyła się ona na sprawach wiary, sakramentów, Maryi, świętości... Także dzisiaj Ks. Bosko prowadzi dialog z młodym człowiekiem

proponując mu świętość w codzienności, kierując jego wzrok na Chrystusa. Młodzi byli centrum życia ks. Bosko, dla nich oddał swoje życie, jest ich Ojcem, Nauczycielem, Patronem.

- Po podsumowaniu dialogów z ks. Bosko katecheta ukazuje postać Boga, który od zawsze rozmawiał z człowiekiem. Na potwierdzenie tych słów prowadzący czyta fragment o *bogatym młodzieńcu Mk 10, 17-22*.
- Katecheta rozdaje uczniom fragmenty **listu apostolskiego Ojca Świętego Jana Pawła II do młodych całego świata** z okazji międzynarodowego roku młodzieży (1985) (**załącznik II**), które są pomocą do analizy tekstu biblijnego o *bogatym młodzieńcu Mk 10, 17-22*. Czytając katechizowani podkreślają zdanie, które jest dla nich osobistym przesłaniem. Jeśli ktoś z uczniów chce, może przeczytać na głos wybrane przez siebie słowa z listu.

Wniosek katechety: Chrystus prowadzi dialog z młodym człowiekiem, proponuje mu nieprzemijające wartości. Św. Jan Paweł II ukazuje młodość jako bogactwo. Młodość może być święta!

3. Podsumowanie:

- Prowadzący katechezę przedstawia salezjańską duchowość młodzieżową prowadzącą do świętości w codzienności na przykładzie przepisu na świętość, który ks. Bosko podarował Dominikowi Savio:
„Po pierwsze : **radość**. To, co niepokoi i odbiera spokój, nie pochodzi od Boga.
Po drugie: **obowiązki** związane z nauką i z pobożnością. Uwaga w szkole, gorliwość w nauce, gorliwość w modlitwie. Wszystko rób z miłości do Boga, a nie dla ambicji.
Po trzecie: **czyń dobrze** drugim. Zawsze pomagaj swym kolegom, nawet gdy to wymaga ofiar. Świętość sprowadza się do tego właśnie.”
(„*Spełniony sen.*” *Opowieść biograficzna o świętym Janie Bosko* Teresio Bosco, Wydawnictwo salezjańskie, Warszawa 1988 r.; 336)
- 12 czerwca 1954 r. Dominik Savio zostaje ogłoszony świętym Kościoła katolickiego, zmarł w wieku 15 lat. Przepis na świętość, który otrzymał od ks. Bosko jest możliwy do zrealizowania i aktualny dla każdego gimnazjalisty.
- Katecheta prosi uczniów o zinterpretowanie tematu katechezy. Jeśli jest potrzeba to wyjaśnia dwuznaczność tematu:
 - „Boski dialog” to dialog z Ks. Bosko
 - „Boski dialog” to rozmowa z Bogiem, czyli modlitwa

Zadanie domowe

Nie podlega ono kontroli, ale odnosi się do sumienia i własnej pracy nad sobą, jest pierwszym krokiem do świętości w młodości:

Pójdę na „Boski dialog” czyli adorację Najświętszego Sakramentu (choćby 10 min.) i opowiem Jezusowi o mojej młodości.

Załącznik Ia

DIALOG KS. BOSKO Z BARTŁOMIEJEM GARELLI

„W święto Niepokalanego Poczęcia Maryi (8 grudnia 1841) ubierałem się właśnie, by odprawić o wyznaczonej godzinie Mszę świętą, gdy zakrystianin, Józef Comotti, zawołał stojącego w kącie chłopca, by służył mi do Mszy.

- Kiedy nie potrafię – odpowiedział ze wstydem.
- Chodź, będziesz służył do Mszy – nalegał zakrystianin.
- Ale kiedy nie potrafię, nigdy tego nie robiłem.
- Jesteś osioł! – rozłościł się zakrystianin. – Jeśli nie potrafisz służyć do Mszy, to po co przychodzisz do zakrystii?
- Wściekły chwycił biednego chłopaka, który wziął nogi za pas. Krzyknąłem do zakrystianina:
- Co też pan najlepszego robi? Dlaczego pan bije tego chłopca? Co złego zrobił?
- Przychodzi do zakrystii, a nie potrafi nawet służyć do Mszy!
- I to jest powód do bicia?
- A co to Księża obchodzi?
- Obchodzi, bo to mój przyjaciel. Proszę go natychmiast zawołać z powrotem, bo muszę z nim pomówić. (...)

Odprawiłem Mszę, odmówiłem modlitwy dziękczynne, apotem wziąłem chłopca do kaplicy. Przede wszystkim zapewniłem go, że nikt już nie podniesie na niego ręki, a potem zapytałem:

- Jak się nazywasz, mój mały przyjacielu?
- Bartłomiej Garelli.
- Skąd jesteś?
- Z Asti.
- Masz ojca?
- Nie, umarł.
- A mamę?
- Też nie żyje.
- Ile masz lat?
- Szesnaście.
- Potrafisz czytać i pisać?
- Nic nie potrafię.
- Byłeś u Pierwszej Komunii?
- Jeszcze nie.
- A u spowiedzi?
- Tak, jak byłem mały.
- A na religię chodzisz?
- Nie mam odwagi.

- Dlaczego?
- Bo młodszy chłopcy potrafią odpowiadać na pytania, a ja jestem taki duży i nic nie umiem. Wstyd mi.
- A gdybym uczył cię katechizmu, przychodziłbyś?
- Bardzo chętnie.
- Nawet tutaj?
- Byleby tylko mnie nie bili.
- Nie bój się, nikt cię nie będzie bił. Teraz jesteś moim przyjacielem, więc muszą cię szanować. Kiedy chcesz, byśmy zaczęli nasz katechizm?
- Kiedy Ksiądz chce.
- Dziś wieczorem.
- Dobrze.
- A gdyby tak zaraz?
- Chętnie.”

Wspomnienia Oratorium św. Jan Bosko, Wydawnictwo salezjańskie, Warszawa 2010 r.; s. 118-119.

Załącznik I b

DIALOG KS. BOSKO Z DOMINIKIEM SAVIO

2 października 1854 r. Ksiądz Bosko spotkał się z Dominikiem Savio. Tak bardzo był pod wrażeniem tego spotkania, że zanotował najdrobniejsze jego szczegóły:

„Był pierwszy poranek października, wcześniej rano. Zobaczyłem chłopca nadchodzącego w towarzystwie ojca. Wesoła twarz chłopca, oraz jego pogodny ale pełen godności wygląd, przyciągały mój wzrok.

- Kim jesteś – spytałem – skąd pochodzisz?
- Nazywam się Dominik Savio. Przychodzimy z Mondonio.

Wówczas wziąłem go na bok i zaczęliśmy rozmawiać o jego dotychczasowej nauce, o życiu. Wkrótce nabraliśmy pełnego zaufania jeden do drugiego.

W chłopcu tym wyczułem duszę ukształtowaną duchem Bożym i zdumiony byłem wielkością dzieła, jakie łaska Boża dokonała w tak młodym wieku.

Po dość długiej rozmowie, jeszcze nim zawołałem ojca, chłopiec mi powiedział dokładnie te słowa:

- A więc, co Ksiądz myśli? Zabierze mnie Ksiądz ze sobą do Turynu na naukę?
- Sądzę, że będzie z Ciebie dobry materiał.
- A do czego może się przydać ten materiał?
- Do uszycia pięknej szaty, którą podarujemy Bogu.
- Zgoda, ja będę materiałem, z Ksiądz niech będzie krawcem. Proszę wziąć mnie do siebie i uszyć piękną szatę dla Pana Boga.
- Gdy skończysz studiować łacinę, co będziesz chciał dalej robić?

- Jeżeli Bóg udzieli mi tak wielkiej łaski, gorąco chciałbym zostać kapłanem.
- Dobrze. Teraz jednak chciałbym stwierdzić, czy masz odpowiednie zdolności. Weź tę książeczkę i dzisiaj naucz się tej oto strony, a jutro przyjdiesz i wyrecytujesz mi ją.

Powiedziawszy to, pozwoliłem mu odejść do zabawy, a sam zacząłem rozmawiać z ojcem. Nie minęło więcej niż osiem minut, gdy Dominik wraca uśmiechnięty i mówi:

- Jeżeli Ksiądz pozwoli, już teraz wyrecytuję tę stronę. Wziąłem książeczkę i ze zdumieniem przekonałem się, że nie tylko nauczył się na pamięć wyznaczonej strony, ale że świetnie zrozumiał sens tego materiału.

- Brawo! – powiedziałem – Ty pospieszyłeś się z nauczeniem się lekcji, więc ja pospieszę się z daniem Ci odpowiedzi. Tak, wezmę Cię do Turynu i od tej chwili należysz już do moich kochanych chłopców.”

„Spełniony sen.” Opowieść biograficzna o świętym Janie Bosko Teresio Bosco, Wydawnictwo salezjańskie, Warszawa 1988 r.; 318 -320.

Załącznik I c

DIALOG KS. BOSKO Z MICHAŁEM MAGONE

Całość akcji rozgrywa się na dworcu kolejowym w Carmagnola (mała miejscowość położona u stóp Piemontu, na południe od Turynu). Grupa rozkrzyczanych i biegających chłopców przykuwa uwagę podróżnych, wśród nich jest ks. Bosko.

„Wśród tych wrzasków, jeden głos wyraźnie dominował nad pozostałymi; był to jak gdyby głos kapitana, powtarzany niczym echo przez małych wojowników. Wszyscy byli mu posłuszni, a rozkazy były przyjmowane bez cienia sprzeciwu. Natychmiast odczułem żywe pragnienie poznania tego malca, który z taką pewnością siebie i z taką przytomnością umysłu, radził sobie z kierowaniem zabawy wśród podobnego zgielku.

Skorzystałem z okazji, kiedy wszyscy chłopcy byli zgromadzeni wokół tego, który był im wodzem; dwoma susami wkroczyłem w sam środek ciżby. Wszyscy rozbiegli się przerażeni; pozostał tylko jeden, z piąstkami wspartymi na biodrach, i z władczym wyrazem twarzy wszczął rozmowę:

– Kim ksiądz jest i czemu wtrąca się do naszej zabawy?

– Jestem twoim przyjacielem.

– Czego ksiądz od nas chce?

– Chcę, jeżeli to wam nie przeszkadza, pobawić się i pograć z tobą i twoimi towarzyszami.

– Ale kim ksiądz jest? Ja księdza nie znam.

– Powtarzam, że jestem twoim przyjacielem. Bardzo chciałbym pobawić się z tobą i twoimi przyjaciółmi. A ty, kim ty jesteś?

– Ja? Kim jestem? Jestem – ciągnął poważnym i dźwięcznym głosem – wodzem tego terytorium. Nazywam się Michał Magone.

Gdy tak sobie rozmawialiśmy, inni chłopcy, którzy wcześniej w wielkim strachu rozbiegli się, teraz jeden po drugim zaczęli się przybliżać i gromadzili wokół mnie. Odezawszy się w kilku miłych słowach to do jednego, to do drugiego, znowu zwróciłem się do Magone kontynuując tymi słowami:

- Mój drogi Magone, powiedz, ile masz lat?
- Trzynaście.
- To już chyba byłeś u spowiedzi?
- Tak, tak – odparł, śmiejąc się.
- Pewno już zostałeś dopuszczony do Pierwszej Komunii Świętej?
- Tak, zostałem dopuszczony i już ją przyjąłem.
- A czy przyuczyłeś się jakiegoś zawodu?
- I owszem, przyuczyłem się zawodu lenia.
- Co robiłeś do tej pory?
- Chodziłem do szkoły.
- Którą klasę skończyłeś?
- Trzecią podstawową.
- A co z twoim ojcem?
- Mój ojciec już nie żyje.
- A mama?
- Mama żyje i pracuje dla innych, robi, co może, żeby zarobić na chleb dla mnie i moich braci, a my ją ciągle wyprowadzamy z równowagi.
- A co chciałbyś robić w przyszłości?
- Hm, trzeba coś robić, ale nie wiem za bardzo co.

Ta szczerość wypowiedzi, nieskrywana rozmowność i błyskotliwość pozwoliły mi zrozumieć jak wielkie niebezpieczeństwo grozi temu chłopcu, jeżeli nadal będzie tak pozostawiony samemu sobie. Z drugiej jednak strony, pomyślałem, że jeśli jego żywiołowość i kształtujący się charakter zostaną właściwie uformowane, to pewnego dnia wydadzą zadowalające rezultaty. Na nowo, więc wróciłem do rozmowy:

- Mój drogi Magone, czy chciałbyś porzucić żywot małego rozrabiaki i przyuczyć się jakiegoś zawodu lub kontynuować edukację?
- Ależ oczywiście, że chcę – odrzekł entuzjastycznie – ten żywot skazańca przestał mi już odpowiadać. Wielu z moich kolegów jest już w więzieniu, a ja boję się, że do nich dołączę. Ale co powinienem robić? Ojciec nie żyje, mama w nędzy, do kogo się udam?
- Wieczorem pomódl się żarliwie do naszego Niebieskiego Ojca. Proś go z całego serca i miej ufność w Nim. On będzie czuwał nade mną, nad tobą i nad wszystkimi.

W tym momencie zadzwonili na dworcu po raz ostatni i musiałem bezzwłocznie go opuścić.

- Trzymaj – powiedziałem do niego – weź ten medalik, a jutro idź do księdza Ariccio, twojego wikarego. Powiedz mu, że ksiądz, który ci go dał potrzebuje coś wiedzieć o twoim zachowaniu.

Przyjął ode mnie medalik z wielkim respektem.

- Ale jakie jest księdza imię? Skąd ksiądz jest? Czy ksiądz Ariccio zna księdza?
- Odważny chłopiec dalej stawiał pytania. Ale ja już nie mogłem mu udzielić żadnej odpowiedzi. Nadjechał pociąg, musiałem zająć miejsce w wagonie zmierzającym do Turynu”.

„Michał Magone – Dziecko ulicy” św. Jan Bosko

Załącznik II

Fragmenty listu apostołskiego „*Parati Semper*” Ojca Świętego Jana Pawła II do młodych całego świata z okazji międzynarodowego roku młodzieży

„Wśród wielu tekstów biblijnych fragment opisujący rozmowę Chrystusa z młodzieńcem zasługuje na przypomnienie.

Na pytanie: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” — Jezus odpowiada, naprzód pytaniem: „Czemu Mnie nazywasz dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg”. W dalszym ciągu zaś mówi: „Znasz przykazania: nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę”. W tych słowach przypomina Jezus rozmówcy niektóre przykazania Dekalogu.

Jednakże na tym rozmowa się nie kończy, młodzieniec bowiem stwierdza: „Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości”. Wówczas — pisze Ewangelista — „Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!»”.

W tym miejscu zmienia się klimat wydarzenia. Pisze Ewangelista: Młodzieniec „spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości”.

Są jeszcze inne miejsca w Ewangeliach, gdzie Jezus z Nazaretu spotyka się z młodymi, jednakże śmiało możemy przyjąć, że przypomniana powyżej rozmowa jest spotkaniem najkompletniejszym i najbogatszym w treść. Można też powiedzieć, że posiada ona charakter najbardziej uniwersalny i ponadczasowy. To poniekąd stale i wciąż, poprzez stulecia i pokolenia, Chrystus tak rozmawia z młodym człowiekiem, chłopcem czy dziewczyną. Rozmawia na różnych miejscach ziemskiego globu, wśród różnych narodów, ras i kultur. Każdy z Was jest w tej rozmowie Jego potencjalnym rozmówcą.” (PS 2)

„W rozmowie z Chrystusem możecie odkryć kształt swojego bogactwa, którym jest sama młodość. Jest to bogactwo odkrywania, a zarazem planowania, wybierania, przewidywania i podejmowania pierwszych własnych decyzji, które mają znaczenie dla przyszłości. Równocześnie są one społecznie ważne. Młodzieniec z Ewangelii znajduje się na tym właśnie etapie. Wnioskujemy o tym poprzez pytania, jakie zadaje w rozmowie z Jezusem. Dlatego też owe końcowe słowa o „wielu posiadłościach”, czyli o bogactwie, mogą być zrozumiane w takim właśnie znaczeniu: bogactwo, jakim jest sama młodość.” (PS 3).

„W analizie Chrystusowej rozmowy z młodzieńcem wchodzimy w nową fazę. Jest ona nowa i decydująca. Młody człowiek otrzymał zasadniczą i podstawową odpowiedź na pytanie: „co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” — i odpowiedź ta spotkała się z całą dotychczasową drogą jego życia: „wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości”. Jakże gorąco Wam życzę, każdemu z Was i każdej, ażeby dotychczasowa droga Waszego życia podobnie spotykała się z odpowiedzią Chrystusa. Więcej: ażeby młodość wyposażyla Was w mocny zrąb zdrowych zasad, ażeby sumienie Wasze już w tych młodzieńczych latach osiągnęło ową dojrzałą przejrzystość, która pozwoli Wam zawsze w życiu pozostać „człowiekiem sumienia”, „człowiekiem zasad”, człowiekiem, który budzi zaufanie: który jest wiarygodny. (...)

Życzę Wam również, abyście — po rozpoznaniu spraw zasadniczych i doniosłych dla Waszej młodości, dla projektu całego życia, jakie jest przed Wami, doznali tego, o czym mówi Ewangelia: „Chrystus spojrział na niego z miłością...” Życzę, abyście doznali takiego spojrzenia! Życzę, abyście, doświadczyli tej prawdy, że On: Chrystus patrzy na Was z miłością!” (PS 7).